

# Woźniak, Waldemar

---

## "Profil mordercy", Paul Britton, Poznań 1999 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 22, 507-509

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Psychologia głębi nie może być obojętna na przebiegi psychiczne o charakterze religijnym, penetruje świadomość człowieka głębiej niż to czyni psychologia świadomości. *Homo religiosus* był przedmiotem namiętnych badań A. Adlera, C.G. Junga, V.E. Franka, I.A. Carusa, autor dokonuje w tym rozdziale analizy ich poglądów.

Religia a łaska wiary to temat rozdziału piątego. W świetle przeprowadzonych badań zostały wykazane różnice zachodzące między postawą religijną a postawą wiary, między religijnością człowieka a łaską wiary. Odnajdujemy stwierdzenie, że człowiek nie potrafi o własnych siłach przejść ze statusu *homo religiosus* do bycia w Chrystusie (*homo novus*). Psychologia nie dysponuje metodą, która bada łaskę wiary, może jednak eksperymentalnie badać wymiar religijny człowieka, religijność bowiem jest genotypiczna.

Autor swoją pracę dedykuje przede wszystkim kapłanom i katechetom, aby przemawiając językiem eklezyjalnym, nie używali zamiennie terminów „łaska wiary” i „religia”: „Nowy człowiek musi żyć w radości i wdzięczności za dar włączenia do Ciała Mistycznego Chrystusa. Należy być bardzo krytycznym wobec badań eksperymentalnych. Klucze badawcze są religiocentryczne, a przecież Kościół święty nie głosi religii, jest on z istoty swej chrystocentryczny. Nie wychowuje człowieka religijnie, lecz od dwóch tysięcy lat człowieka chrystoformizuje.”

Prezentowane dzieło jest owocem trudu autora kompetentnego i doskonale zorientowanego zarówno w tematyce psychologicznej jak i teologicznej, który potrafi wskazać współczesnemu człowiekowi jak żyć pełnią życia chrześcijańskiego. Niewątpliwie jest to doskonała lektura nie tylko dla osób duchownych i katechetów ale również pedagogzy i rodziny żyjące łaską wiary odnajdą dla siebie wsparcie i pomoc.

*Małgorzata Ozorowska-Gładysz*

Paul Britton, *Profil mordercy*, Oficyna Wydawnicza De Facto, Poznań 1999, ss. 478.

Zachęcam do lektury książki Paula Brittona, nie tylko naukowców i praktyków zajmujących się bezpośrednio przestępczością, ale także wszystkich światłych ludzi interesujących się problematyką społeczną. Książka ta została napisana dostępnym językiem, a zarazem wprowadza w samą istotę problematyki zabójstw i ich sprawców. Przystudiowanie treści zawartych w tejże książce, będzie miało niewątpliwie znamię profilaktyki społecznej, jeśli nie w wymiarze bardziej zorganizowanym, to przynajmniej indywidualno – osobistym. Książka ta wprowadza w sposób pla-

styczny w ciemną sferę psychiki morderców, których winniśmy się wystrzegać, oczywiście jeśli to możliwe. Znanie są bowiem powszechnie takie zabójstwa, kiedy to jedyną „winą” ofiary było znalezienie się w danym miejscu i czasie. Książka ta w Polsce ukazała się w 1999 r., a ja dopiero teraz zdecydowałem się na jej recenzję, w myśl zasady – „lepiej późno niż wcale”.

Paul Britton urodził się w 1946 roku. Pracował jako psycholog – konsultant w policji kryminalnej w Leicestershire. Obecnie wykłada psychologię sądową i kliniczną, jest zaangażowany w terapię rodzin patologicznych i młodych przestępców oraz pomaga ofiarom przestępstw. Znamienne są jego słowa zamieszczone na okładce książki:

„Z perspektywy minionych lat nie pamiętam twarzy ofiar. Zazwyczaj oglądam zdjęcia robione po śmierci, kiedy w ich oczach czai się pustka. W pamięci pozostaje mi tylko ich osobowość, ponieważ moja praca w dużej mierze polega na poznawaniu ich życia i wszelkich intymnych przeżyć. Fakt, że je poznaję i dowiaduję się co ich spotkało, sprawia, że jeszcze mocniej odczuwam ból i smutek po ich śmierci. Z pewnością nie jest to przyjemna praca.

Wspomnienia te nigdy nie chcą mnie opuścić i to one są najpotężniejszą przyczyną dla której nie mogę powiedzieć „nie”, kiedy policja prosi o pomoc. Za każdym razem widzę setki umysłów, tłum ludzi, których zamordowano, zgwałcono, wykorzystano seksualnie, poniżono, a gdzieś istnieje człowiek, który nadal będzie to robił. Najprawdopodobniej teraz w ukryciu rozpamiętuje to co zrobił, napawa się wspomnieniami i podnieca go sama myśl o tym. Morderca nie jest tworem dziennikarzy, jest prawdziwy, przebywa na wolności, a jego podniecenie będzie z biegiem czasu narastać. Nie zawsze mogę przewidzieć, kiedy to nastąpi, ale jestem pewien, że jeżeli się go nie powstrzyma, to będzie zabijał kolejne ofiary”.

Trzy ostatnie zdania powyższego tekstu odnoszą się przede wszystkim do seryjnego mordercy. Seryjni mordercy stanowią podgrupę wśród wielokrotnych. Typologia wielokrotnych morderców jest następująca:

- 1) masowi – chodzi tutaj o jednorazowy akt ekstremalnej przemocy;
- 2) spree killers – ich czyny mają charakter sytuacyjny, zabijają pod wpływem impulsu; jest to rozciągnięty w czasie seryjny mord, nie przechodzą oni, tak jak seryjni, okresów wyciszenia;
- 3) terroryści;
- 4) płatni;
- 5) urzędnicy – są oni zarazem płatnymi zabójcami, z tego żyją, jest to ich „zawód”; natomiast osobnicy z grupy powyższej – „płatni zabójcy” – także pobierają pieniądze, są jednak, że się tak wyrażę, mniej „uzawodowieni” od zabójców urzędników, nieraz jest to tylko jednorazowy czyn;
- 6) seryjni.

Zabijanie dla seryjnego mordercy stanowi pokarm emocjonalny, motywem jest m.in. satysfakcja. R. M. Holmes i J. E. DeBurger wśród seryjnych wyróżniają: a. wizjonerów – ich czyny połączone są z symptomami psychicznymi; zabijają w przekonaniu, że „zapewni im to miejsce w niebie”; b. misjonarzy – chcących oczyścić społeczeństwo z danej grupy ludzi, zabijają według klucza, np. tylko prostytutki; c. hedonistów: – z lubieżności (zapewniają sobie w ten sposób satysfakcję emocjonalno-seksualną, – zorientowanych na emocje, – maniaków władzy i mocy (chcą mieć kompletną władzę nad ofiarą). Seryjni mordercy przeżywają okresy wyciszenia, po czym znów zabijają. O okresie wyciszenia wspomina Britton, w tekście, który powyżej zacytowałem. Seryjni mordercy są jednak grupą nieliczną w populacji zabójców. Książka Brittona odnosi się do zabójców w ogóle.

Praca Brittona polegała na rozumieniu ludzkich motywacji i dążeń. Próbował on, na drodze empatii, wczuć się w drugą osobę, zrozumieć motyw i cel jej postępowania. „Żeby zidentyfikować mordercę, musiałem sięgnąć do jego umysłu, spojrzeć na świat jego oczami, słuchać jego uszami...” (s. 130). Musiał on zrekonstruować to, co się wydarzyło, nie z perspektywy ofiary, ale napastnika. Starał się odpowiedzieć na cztery pytania: 1. co się wydarzyło? 2. jak? 3. komu? 4. i dlaczego?

Brittona zafascynowała psychologia przestępców. Często zastanawiał się – co sprawiało, że ktoś bił kobietę lub gwałcił dziecko? – jakie czynniki powodowały, że jedna osoba stawała się brutalnym przestępcą, a ktoś inny troskliwym i odpowiedzialnym członkiem społeczeństwa? Pracował on także z ofiarami różnych przestępstw. Najwięcej wątpliwości wzbudzała w nim agresywność i brutalność obserwowana u dzieci. „Jednak z pracy klinicznej z dziećmi wiem, że są one w stanie dokonywać okropnych rzeczy. Kiedy tak się dzieje, łatwiej byłoby stwierdzić, że tacy się urodzili. Urodzeni psychopaci bez wątpienia się trafiają. Jednak rzadko zdarza się, aby przyszedł na świat człowiek, który wygląda jak istota ludzka, mówi jak istota ludzka, ale jest odmienny, ma jakiś defekt, niezdolność odczuwania empatii, brak ludzkich uczuć, poczucia winy, wyrzutów sumienia i prawdziwego strachu” (s. 236).

Zachęcam do lektury recenzowanej tutaj książki, co może mieć znaczenia profilaktyki. Po przeczytaniu jej człowiek niewątpliwie staje się bardziej wyczulony na podejrzanych osobników i ostrożniej porusza się w społeczeństwie pełnym zagrożeń.

Biorąc pod uwagę statystykę stwierdzonych przestępstw, to widzimy, że w ostatnich latach liczba stwierdzonych zabójstw wzrosła w Polsce przeszło dwukrotnie. W 1989 r. stwierdzono 556 zabójstw, a w 2001 – 1325. Jeśli uwzględnimy statystykę dotyczącą zaginięć i odnalezienia zwłok (kiedy zgon nastąpił z nieustalonych przyczyn), to liczby odnoszące się do zabójstw mogą się jeszcze zwiększyć.

*Ks. Waldemar Woźniak*